



Sygn. akt III UK 62/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 marca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Strusińska-Żukowska (przewodniczący)

SSN Zbigniew Korzeniowski

SSN Romualda Spyt (sprawozdawca)

w sprawie z odwołania K. Spółki jawnej [...] z siedzibą w S.
od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S.
z udziałem zainteresowanych: P. P., M. S., T. W., R. S., S. R., M. K., J. K., R. W.
i R. H.
o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 7 marca 2019 r.,
skargi kasacyjnej odwołującej się od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 12 września 2017 r., sygn. akt III AUa [...],

**oddala skargę kasacyjną i zasądza od odwołującej się Spółki
na rzecz organu rentowego kwotę 2160 zł (dwa tysiące sto
sześćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania
kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 25 kwietnia 2014 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S., stwierdził, że wymienione osoby wykonujące pracę na podstawie umowy cywilnoprawnej, do której mają zastosowanie odpowiednio przepisy o zleceniu, zawartej z płatnikiem składek K. spółką jawną [...] w S. (dalej Spółka), podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu: (-) R. H. od 6 października 2009 r. do 30 października 2009 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...]; (-) M. S. od 4 do 31 października 2011 r. oraz od 17 do 30 listopada 2011 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji [...]; (-) P. P. od 14 do 31 stycznia 2011 r., do 16 do 28 lutego 2011 r. oraz od 4 do 31 maja 2011 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...]; (-) R. W. od 3 do 28 lutego 2011 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...]; (-) J. K. od 9 do 30 września 2011 r. oraz od 12 do 31 października 2011 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...]; (-) M. K. od 7 do 30 listopada 2011 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...]; (-) S. R. od 4 do 30 listopada 2009 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...]; (-) R. S. od 21 do 30 listopada 2011 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...]; (-) T. W. od 9 do 30 listopada 2011 r. i od 5 do 30 grudnia 2011 r., podstawy wymiaru składek wskazane w decyzji nr [...].

Spółka odwołała się od powyższych decyzji. Postanowieniami z dnia 9 grudnia 2014 r. oraz z dnia 19 sierpnia 2015 r. Sąd Okręgowy w S. połączył sprawy do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

Sąd Okręgowy w S. wyrokiem z dnia 29 września 2016 r. oddalił odwołania (pkt I), rozstrzygając o kosztach zastępstwa procesowego (pkt II). Sąd pierwszej instancji ustalił, że Spółka prowadzi (i prowadziła w latach 2009-2011) działalność obejmującą między innymi budowę i remont statków oraz konstrukcji metalowych. W latach 2009 – 2011 zlecone Spółce inwestycje były realizowane w S. i dotyczyły wykonywania niektórych prac remontowych i konserwacyjnych na statkach. Na statkach tych, poza odwołującą się, prace remontowe wykonywały również inne firmy niezwiązane ze Spółką żadnym stosunkiem prawnym. W latach 2009 - 2011

odwołując się do wykonania prac zatrudniała pracowników zarówno na podstawie umowy o pracę (około 10-12 osób), jak i na podstawie umów o dzieło. Na podstawie umów o pracę zatrudniała na stanowiskach spawaczy, monterów i szlifierzy. Osoby zatrudnione na podstawie umów cywilnoprawnych również wykonywały prace spawalnicze, zajmowały się montażem i demontażem. Praca monterów zatrudnianych na podstawie umów cywilnoprawnych polegała na skompletowaniu, spasowaniu określonych blach, części stalowych i ich tymczasowym połączeniu (obejmami lub punktowymi spawami, tzw. heftowanie). Montaż wsporników polegał na usunięciu starych wsporników i zamontowaniu nowych. Szlifowanie wręgów polegało na przeszlifowaniu wręgów, które wcześniej zostały zespawane przez innego pracownika. Przepalanie złomu polegało na demontażu, pocięciu wskazanych elementów niepotrzebnych już konstrukcji statku, który miał być zezłomowany w taki sposób, aby możliwe było załadowanie metalu do kontenerów. Prace kowalskie natomiast polegały na grzaniu palnikiem fragmentów poszycia i ich prostowaniu młotkiem w celu nadania im pożądanych kształtów. Część zadań objętych umowami o dzieło można było wykonać samodzielnie, jednak z przyczyn technologicznych i ze względu na bezpieczeństwo i higienę pracy realizacja większości zadań wymagała współdziałania z innymi osobami. Na tych samych statkach pracowali również pracownicy Spółki zatrudnieni na podstawie umów o pracę. Nadzór nad pracami wykonywanymi przez osoby, z którymi zawarto umowy o dzieło, sprawował J. P.. Nadzór polegał na pilnowaniu terminowości oraz jakości prac w toku ich realizacji. Osoby zatrudnione na podstawie umów cywilnoprawnych pracowały w godzinach od 6.00 do 16.00 (tak jak pracownicy Spółki) ze względu na zasady na bezpieczeństwa i higieny pracy i obecność majstra Spółki, który także nadzorował i koordynował wszystkie prace wykonywane przez wykonawców Spółki na danej jednostce. Zainteresowani, w odróżnieniu od osób zatrudnionych przez Spółkę na podstawie umów o pracę, nie musieli podpisywać list obecności, lecz stawiali się do pracy codziennie od poniedziałku do soboty. Otrzymywali przepustki umożliwiające im wchodzenie na teren stoczni.

W dniu 11 grudnia 2009 r. Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z zainteresowanym R. H. umowę zatytułowaną „umowa o dzieło”. W treści

dokumentu wskazano, że przedmiotem umowy ma być: „montaż zrębnicy na sek. 120 na jedn. [...]”. Strony ustaliły termin wykonania prac na dzień 30 października 2009 r. Wynagrodzenie ustalono na kwotę 3.150 zł brutto, płatną w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. W § 2 umowy wskazano, że zamawiający dostarczy wykonawcy dokumentację techniczną dotyczącą określonego dzieła. W § 3 przewidziano, że ze strony zamawiającego upoważnionym do współdziałania oraz nadzoru jest J. P.. W § 4 umowy zamieszczono postanowienie, że „Wykonawca podejmuje się realizacji dzieła na zaproponowanych warunkach. Przystępuje do wykonania prac objętych niniejszą umową jako członek zespołu wykonawców”. W umowie przewidziano również (§ 7), że w przypadku niewykonania dzieła w terminie wykonawca zapłaci zamawiającemu karę umowną w wysokości 0,5% wartości umownej dzieła za każdy dzień zwłoki. W przypadku niewykonania dzieła w terminie 7 dni od upływu terminu ustalonego w umowie zamawiający mógł także - zgodnie z treścią umowy - odstąpić od umowy bez wyznaczenia dodatkowego terminu do wykonania dzieła. Wykonawca w przypadku odstąpienia zamawiającego od umowy miał ponadto zapłacić karę umowną w wysokość 10% ustalonego wynagrodzenia. Zarówno w przypadku zwłoki, jak i odstąpienia o umowy zamawiający, niezależnie od kar umownych, mógł dochodzić od wykonawcy odszkodowania na ogólnych zasadach odpowiedzialności kontraktowej, przewyższającego kary umowne. W umowie wskazano również (§ 8), że wykonawca nie może powierzyć ani w całości, ani w części wykonania dzieła innym osobom bez pisemnej zgody zamawiającego. W dniu 30 października 2009 r. wystawiono rachunek na kwotę 3.150,00 zł brutto tytułem wynagrodzenia za wykonane prace. Spółka wypłaciła zainteresowanemu kwotę określoną w rachunku, stwierdzając całkowite wykonanie prac objętych umową z dnia 6 października 2009 r. W rachunku wskazano, że wynagrodzenie objęte rachunkiem nie podlega składce ZUS. W wykonaniu umowy zawartej w dniu 11 grudnia 2009 r. zainteresowany R. H. nie zajmował się montażem, miał wykonać konstrukcje - zrębnice.

W dniach 4 października 2011 r. oraz 17 listopada 2011 r. Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z zainteresowanym M. S. umowy zatytułowane „umowa o dzieło”. W treści dokumentu wskazano, że przedmiotem

umowy (odpowiednio) ma być: - „montaż denników - zlec [...]”, przy czym strony ustaliły termin wykonania prac na dzień 31 października 2011 r. a wynagrodzenie ustalono na kwotę 3.760 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku; - „montaż wręgów - zlec [...]”, przy czym strony ustaliły termin wykonania prac na dzień 30 listopada 2011 r. a wynagrodzenie ustalono na kwotę 790 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Dalsza treść umów była identyczna w treści z opisaną wyżej umową zawartą z R. H.. W dniach oznaczonych w umowach jako data zakończenia wykonywania poszczególnych prac wystawione zostały rachunki określające wynagrodzenie za wykonaną pracę na kwoty wskazane w poszczególnych umowach. Płatnik zapłacił wynagrodzenie określone w rachunkach, stwierdzając całkowite wykonanie prac objętych wyżej wymienionymi umowami. W rachunkach wskazano, że wynagrodzenie objęte rachunkiem nie podlega składce ZUS. Zainteresowany M. S. przed przystąpieniem do pracy nie podpisywał żadnej umowy, uzgodnień co do zakresu prac i wysokości wynagrodzenia dokonywano ustnie. Powierzono mu wykonywanie prac polegające na montażu wręgów i denników w sekcji. Prace wykonywał wspólnie z innym pracownikiem, który będąc majstrem na bieżąco nadzorował prawidłowość wykonania przez niego prac. Prawidłowość i staranność wykonania prac na bieżąco kontrolował J. P.. Zainteresowany uzgodnił z J. P. godziny, w których będzie wykonywał prace.

W dniach 14 stycznia 2011 r., 26 lutego 2011 r., 4 maja 2011 r. Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z zainteresowanym P. P. umowy zatytułowane „umowa o dzieło”. W treści dokumentów wskazano, że przedmiotem umowy (odpowiednio) ma być: - „montaż daszków na jedn. V.” z terminem wykonania prac 31 stycznia 2011 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 1.640 brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku; - „montaż pokładów na jedn. V.”, termin wykonania prac 28 lutego 2011 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 2.620 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku; - „montaż pokładu na jedn. L.”, termin wykonania prac 31 maja 2011 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 4.000 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Dalsza treść umów była identyczna z umową zawartą z R. H.. W wykonaniu zawartych umów zainteresowany miał odtworzyć na starym statku elementy nowego pokładu

oraz zamontować daszki – konstrukcje zsypowe służące do zsypywania granulatów, pasz. W dniach oznaczonych w umowach jako data zakończenia wykonywania poszczególnych prac zostały wystawione rachunki na kwoty wskazane w poszczególnych umowach. W rachunkach wskazano, że wynagrodzenie objęte rachunkiem nie podlega składce ZUS. Spółka wypłaciła zainteresowanemu wynagrodzenie, stwierdzając całkowite wykonanie prac objętych wymienionymi umowami.

W dniu 3 lutego 2011 r. odwołująca się Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z R. W. umowę zatytułowaną „umowa o dzieło”. W treści dokumentów wskazano, że przedmiotem umowy ma być: - „palenie złomu”, z terminem wykonania prac na dzień 28 lutego 2011 r., z wynagrodzeniem na kwotę 3.400 zł brutto, płatne w terminie 14 dni otrzymania rachunku. Dalsza treść umowy była identyczna z treścią umowy zawartej z R. H.. W dniu 28 lutego 2011 r. wystawiono rachunek określający wynagrodzenie za wykonaną pracę, w którym wskazano, że wynagrodzenie nie podlega składce ZUS. Spółka wypłaciła kwotę określoną w rachunku, stwierdzając całkowite wykonanie prac objętych wyżej wymienioną umową. W wykonaniu umowy zainteresowany R. W. demontował konstrukcje statku (dna, poszycia), następnie ciął je na złom.

W dniach 9 września 2011 r. i 12 października 2011 r. Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z zainteresowanym J. K. umowy zatytułowane „umowa o dzieło”. W treści dokumentów wskazano, że przedmiotem umowy ma być: - „spawanie denników - zlec [...]”, termin wykonania prac - 30 września 2011 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 3 780 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku; - „spawanie wręgów - zlec [...]”, termin wykonania prac - 31 października 2011 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 2.150 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Dalsza treść umów była identyczna w treści z opisaną wyżej umową zawartą z R. H.. Zainteresowany przed przystąpieniem do pracy nie podpisywał żadnej umowy. Uzgodnienia odnośnie zakresu prac i wysokości wynagrodzenia dokonano ustnie. Umowę zainteresowany podpisał po 4 tygodniach w dniu, w którym wypłacane mu było wynagrodzenie. Dla zainteresowanego nieistotny był rodzaj zawartej umowy, ale to, aby mieć płatną pracę. J. K. w spornych okresach zajmował się spawaniem różnych elementów

remontowanego przez odwołującą się statku. Prace do wykonania były mu przydzielane na bieżąco przez brygadzystę. Każdego dnia rano na odprawie przed wejściem na statek brygadzysta informował go, jakie prace w danym dniu będzie wykonywał. Zainteresowany prace wykonywał w różnych częściach remontowanego statku, tam gdzie w danym dniu była potrzeba wykonania prac spawalniczych, używał narzędzi udostępnionych mu przez Spółkę. Jeżeli wykonał spawanie wadliwie, musiał je poprawić. Poprawki wykonywał na bieżąco. Nie obniżano mu w takiej sytuacji wynagrodzenia. W Spółce wykonał prace tożsame z tymi, jakie wykonywał wcześniej w stoczni na podstawie umowy o pracę. Wyplacone zainteresowanemu wynagrodzenie odpowiadało liczbie przepracowanych przez niego godzin. Z reguły zainteresowany pracował 8 godzin dziennie, a jeżeli była potrzeba wykonania pilnych prac, dłużej. Liczbę przepracowanych godzin w miesiącu zliczał brygadzysta, który prowadził ewidencję czasu pracy zainteresowanego. Kalkulacja przepracowanych godzin stanowiła podstawę ustalenia wysokości wynagrodzenia. Zainteresowany nie skończył pracy wynikającej z ostatniej umowy, ponieważ dostał propozycję lepiej płatnej pracy. W dniach oznaczonych w umowach jako data zakończenia wykonywania poszczególnych prac wystawiano razem z umowami rachunki określające wynagrodzenie odpowiednio do kwot wskazanych w poszczególnych umowach. Spółka wypłaciła zainteresowanemu kwoty określone w rachunkach, stwierdzając całkowite wykonanie prac objętych wyżej wymienionymi umowami. W rachunkach wskazano, że wynagrodzenie objęte rachunkiem nie podlega składce ZUS.

W dniu 7 listopada 2011 r. Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z zainteresowanym M. K. umowę zatytułowaną „umowa o dzieło”. W treści dokumentu wskazano, że przedmiotem umowy ma być „spawanie grodzi – zlec. [...]”, termin wykonania prac - 30 listopada 2011 r., wynagrodzenie na kwotę 4.075 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od wystawienia rachunku. Dalsza treść umowy była identyczna z opisaną wyżej umową zawartą z R. H.. W dniu oznaczonym w umowie jako data zakończenia wykonywania pracy, zainteresowany wystawił rachunek na kwotę wskazaną w umowie. W rachunku wskazano, że wynagrodzenie nie podlega składce ZUS. Płatnik wypłacił zainteresowanemu kwotę

określoną w rachunku, stwierdzając całkowite wykonanie prac. Zainteresowany nie miał wpływu na formę i rodzaj zawartej z nim umowy. Przed przystąpieniem do pracy nie podpisywał żadnej umowy, uzgodnień odnośnie zakresu prac i wysokości wynagrodzenia dokonano ustnie. Umowę ze Spółką podpisał później. W ramach zawartej umowy zainteresowanego skierowano do spawania określonej jednej sekcji po wykonanym montażu, wykonywał spawy na prawej burcie. Prace wykonywał w godzinach otwarcia stoczni, przychodził do pracy na godzinę 8⁰⁰ lub 9⁰⁰. Z uwagi, że był doświadczonym spawaczem, nie było potrzeby jego codziennego nadzorowania. Majster co drugi dzień sprawdzał, czy nie istnieje konieczność wykonania poprawek. W przypadku wykonania pracy wadliwie, zainteresowany musiał ją poprawić.

W dniu 12 października 2009 r., 4 listopada 2009 r. Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z zainteresowanym S. R. umowy zatytułowane „umowa o dzieło”. W treści dokumentu wskazano, że jej przedmiotem ma być odpowiednio: - „spawanie styków na sek. 120 na jedn. [...]” – termin wykonania prac - 30 października 2009 r., wynagrodzenie 2 095 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku; - „spawanie styków na sek. 120 na jedn. [...]”, termin wykonania prac - 30 listopada 2009 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 4.140 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Dalsza treść umów była identyczna z treścią opisaną wyżej umowy z R. H.. W dniach oznaczonych w umowach jako data zakończenia wykonywania poszczególnych prac wystawione zostały rachunki określające wynagrodzenie wskazane w umowach. W rachunkach wskazano, że wynagrodzenie nie polega składce ZUS. Odwołująca się wypłaciła kwoty wskazane w rachunkach, stwierdzając całkowite wykonanie prac objętych wyżej wymienionymi umowami.

W dacie 21 listopada 2011 r. sporządzono umowę, w której stwierdzono, że Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z zainteresowanym R. S. umowę zatytułowaną „umowa o dzieło”, której przedmiotem miało być: - „spawanie wregów zlec. [...]”, z terminem wykonania prac na 30 listopada 2011 r., za wynagrodzeniem 880 zł brutto, płatnym w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Dalsza treść umowy była identyczna z treścią umowy z R. H.. Dla zainteresowanego nie był istotny rodzaj umowy, ale to aby mieć płatną pracę w okresie, kiedy oczekiwał

na wyjazd do pracy za granicą. Zainteresowany nie zna różnicy między umową zlecenia a umową o dzieło. W wykonaniu ustnej umowy zainteresowany zajmował się spawaniem różnych elementów remontowanego przez Spółkę niewielkiego statku. Prace były mu przydzielane przez mistrza na bieżąco każdego dnia na odprawie przed wejściem na statek. Prace wykonywał w różnych częściach remontowanego statku, tam gdzie była potrzeba. Zainteresowany rozpoczynał prace codziennie rano o 6⁰⁰, pracował do 14⁰⁰, nie decydował samodzielnie o ewentualnych przerwach w pracy. Wynagrodzenie zostało określone stawką godzinową. Zainteresowany na własne potrzeby prowadził ewidencję przepracowanych godzin, aby móc skontrolować, czy wynagrodzenie zostanie mu wypłacone w prawidłowej wysokości. Wynagrodzenie wypłacone odpowiadało liczbie przepracowanych przez niego godzin. Prawidłowość wykonywanych prac spawalniczych była sprawdzana na bieżąco, w przypadku wadliwie wykonanej pracy, musiał ją poprawić. Z datą oznaczoną w umowie jako data zakończenia wykonywania pracy został wystawiony rachunek określający wynagrodzenie na kwotę wskazaną w umowie. W rachunku wskazano, że wynagrodzenie nie podlega składce ZUS. Spółka wypłaciła zainteresowanemu kwotę określoną w rachunku, stwierdzając całkowite wykonanie pracy objętych wyżej wymienionymi umowami. Ani umowy z dnia 21 listopada 2011 r., ani rachunku zainteresowany R. S. nie podpisywał.

W dniach 9 listopada 2009 r. oraz 5 grudnia 2011 r. Spółka, reprezentowana przez J. P., zawarła z T. W. umowy zatytułowane „umowa o dzieło”. W treści dokumentów wskazano, że jej przedmiotem ma być: - „spawanie grodzi – zlec. [...]”, termin wykonania prac na 30 listopada 2011 r., wynagrodzenie na kwotę 2.520 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku; - „spawanie wręgów zlec. [...]”, termin wykonania prac na dzień 30 grudnia 2011 r., wynagrodzenie na kwotę 3.540 zł brutto, płatne w terminie 14 dni od otrzymania rachunku. Dalsza treść umowy była identyczna z treścią umowy z R. H.. W wykonaniu zawartych umów zainteresowany spawał konstrukcje grodzi. W dniach oznaczonych w umowach jako daty zakończenia wykonywania poszczególnych prac wystawione zostały rachunki określające wynagrodzenie za wykonaną pracę odpowiednio do kwot wskazanych w umowach. W rachunkach wskazano, że

wynagrodzenie nie podlega składce ZUS. Odwołująca się Spółka wypłaciła zainteresowanemu wynagrodzenie, stwierdzając całkowite wykonanie prac objętych wyżej wymienionymi umowami.

Zainteresowani nie zostali zgłoszeni przez odwołującą się Spółkę do ubezpieczenia emerytalnego, rentowego oraz wypadkowego.

Sąd stwierdził, że umowy łączące odwołującą się Spółkę z zainteresowanymi wykazywały w przeważającym stopniu (a niekiedy nawet wyłącznie) cechy umów o świadczenie usług, a nie umów o dzieło. Z analizy zebranego materiału dowodowego nie wynikało, zdaniem Sądu, aby płatnik i działające w jego imieniu osoby z góry umawiały się z zainteresowanymi na wykonanie określonych zindywidualizowanych dzieł na ściśle określonych zasadach. Sąd zwrócił uwagę, że prace wymienione w umowach są pracami o charakterze standardowym, nie odbiegają od innych powszechnie dostępnych na rynku usług. Wskazał, że odnośnie do prac spawalniczych, montażowych czy polegających na przepalaniu złomu nie można wykluczyć, że wykonanie takich prac mogłoby być przedmiotem umowy o dzieło, jednakże przy ocenie charakteru umowy w tym względzie każdorazowo należy mieć na uwadze zarówno rodzaj „końcowego efektu pracy”, jak również sposób jej realizacji. W ocenie Sądu, w przedmiotowej sprawie płatnik nie udowodnił, że zlecane zainteresowanym czynności miały taki szczególny charakter, że mogły być przedmiotem umów o dzieło. Z treści umów oraz wyjaśnień przesłuchanych w toku postępowania zainteresowanych wynikało jednoznacznie, że sposób realizacji prac montażowych czy spawalniczych przez osoby zatrudnione na podstawie umów cywilnoprawnych znacznie odbiegał od sposobu realizacji umów o dzieło. W ocenie Sądu, bez znaczenia dla rozstrzygnięcia była eksponowana przez odwołującą się okoliczność, że zainteresowani powierzone im prace wykonywali samodzielnie. Sąd, nie negując tej okoliczności, wskazał, że nie można tracić z pola widzenia, że wykonywane prace miały charakter standardowy (spawanie, cięcie blach, montowanie elementów) i wykonywane były w sposób powtarzalny. Zdaniem Sądu, brak również podstaw do uznania, że w wyniku pracy zainteresowanych powstawały zindywidualizowane dzieła. Zainteresowanym powierzano wykonywanie poszczególnych czynności składających się na wykonanie większej całości, część z nich (monterzy) kompletowała i sprasowywała

ze sobą fragmenty konstrukcji statków i tymczasowo je łączyła (tzw. heftowanie); kolejna grupa zajmowała się wykonaniem spawów na zamontowanych wcześniej przez inne osoby elementach. Sąd wskazał również, że poszczególne czynności wykonywane przez zainteresowanych w toku budowy czy remontu statku były technologicznie i organizacyjnie powiązane z pracami wykonywanymi przez inne osoby. Zadania stanowiące przedmiot spornych umów były wpisane w szczegółowy harmonogram budowy czy remontu statku, a z istoty budowa czy remont statku wymaga koordynowania i nadzorowania pracy wielu osób, co potwierdzają postanowienia spornych umów: § 3 – uprawnienie zamawiającego do nadzorowania i współdziałania w procesie pracy czy § 4 - zobowiązanie wykonawców do realizowania umów jako członkowie zespołu wykonawców. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, że w przypadku zainteresowanych R. S., J. K. i R. H. okazało się, że w dacie zawierania z nimi poszczególnych umów nie było wiadomo, co dokładnie będzie ich przedmiotem. Okoliczność ta pokazuje, w ocenie Sądu, że charakter umów zawartych z zainteresowanymi był sprzeczny z istotą umowy o dzieło polegającą na tym, że wykonawca przed przystąpieniem do wykonywania prac z góry wie, co dokładnie ma zrobić i za co otrzyma wynagrodzenie. Jeżeli chodzi o kryterium charakteryzujące umowę o dzieło, jakim jest możliwość poddania umówionego rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, to Sąd stwierdził, że w przypadku spornych umów (za wyjątkiem umowy z M. S., który prace wykonywał wspólnie z innym pracownikiem) istniała możliwość poddania pracy zainteresowanych sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, co jednak nie przemawia za zakwalifikowaniem umów jako umów o dzieło. Sąd wyjaśnił, odwołując się do art. 471 k.c., że sam fakt, że zamawiający przeprowadza kontrole jakości wykonania usługi w przypadku umowy o świadczenie usług nie świadczy o tym, że czynność ta stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych. Sąd wskazał również, że w ustalonym stanie faktycznym sposób wykonania ocenianych umów nie odpowiada sposobowi wykonywania umów o dzieło. Osoby wykonujące prace montażowe i spawalnicze w ramach umów nazwanych umowami o dzieło nie były osobami samodzielnymi w organizacji i wykonywaniu swojej pracy (co jest cechą charakterystyczną dla umów o dzieło), lecz wykonywali poszczególne czynności zgodnie ze wskazaniem Spółki, w sposób

i miejscu przez nią oznaczonym. Wykonywane przez nich prace na bieżąco podlegały nadzorowi i kontroli ze strony majstra. Ponadto organizacja pracy, powierzenie im na bieżąco zadań świadczy o pracy nie w reżimie typowym dla umów o dzieło. W ocenie Sądu, z materiału dowodowego wynikało, że zainteresowani pozostawali w relacji zbliżonej do podporządkowania pracowniczego. Dodatkowo, Sąd wskazał, że elementem przemawiającym za tym, że zawarte umowy nie były umowami o dzieło, było to, że wynagrodzenie było wypłacane według stawki godzinowej, z uwzględnieniem godzin faktycznie przepracowanych. W okolicznościach tej sprawy Sąd uznał, że nazwa umowy – umowa o dzieło – nie przesądza o rodzaju tej umowy, skoro nie odpowiada ona istocie umowy oraz treści zeznań zainteresowanych oraz reprezentanta Spółki.

Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z 12 września 2017 r., sygn. akt III AUa [...], oddalił apelację odwołującej się Spółki od powyższego wyroku (pkt 1), rozstrzygając o kosztach postępowania apelacyjnego (pkt 2).

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy przeprowadził szczegółowe i wyczerpujące postępowanie dowodowe, a w swoich ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów, jak również nie popełnił uchybień w zakresie ustalonych faktów i ich kwalifikacji prawnej. Sąd Apelacyjny, odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 353¹ k.c., podkreślił, że zasada swobody umów nie ma charakteru bezwzględnego i podlega ograniczeniom – każdy stosunek podlega badaniu pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością stosunku prawnego; zaś przekroczenie przez strony zasady swobody umów przez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje nieważnością umowy lub jej części. Uwzględniając art. 65 § 1 oraz 2 k.c., Sąd Apelacyjny stwierdził, że o zakwalifikowaniu umowy łączącej strony jako umowy o dzieło bądź zlecenia nie może przesądzać sam fakt nadania umowie takiej nazwy oraz gramatyczne sformułowanie przedmiotu umowy, ale musi to wynikać z celu gospodarczego oraz obowiązków stron określonych w umowie. Sąd wskazał, że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi”, co odróżnia ją od umowy o pracę czy umowy zlecenia. W przypadku umowy o dzieło konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnie,

indywidualnie oznaczonego rezultatu – w postaci materialnej lub niematerialnej. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację. Nadto, cechą konstytutywną dzieła jest samoistość rezultatu, niezależność od dalszego działania twórcy. Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, że strony spornych umów, pomimo nazwania ich umowami o dzieło, faktycznie zawarły umowy o świadczenie usług, których przedmiotem był: „montaż zrębny”, „montaż denników”, „montaż wręgów”, „montaż daszków”, „montaż pokładów”, „palenie złomu”, „spawanie denników”, „spawanie wręgów”, „spawanie grodzi”, „spawanie styków”. W ocenie Sądu Apelacyjnego, przedmiot umów, wskazujący na sposób realizacji umowy, daje podstawy do twierdzenia, że faktycznym zamiarem stron nie było zawarcie umowy o dzieło, a osiąganie kolejno wyznaczanych rezultatów, będących wynikiem cyklicznego i starannego wykonywania umówionych czynności charakterystycznych dla umów o świadczenia usług. Całokształt okoliczności sprawy, w ocenie Sądu, wskazuje, iż zainteresowani w określonym czasie mieli wykonywać powtarzalne czynności polegające w zasadzie na „montażach”, „spawaniach” czy „paleniu”, według schematów otrzymanych od płatnika oraz z otrzymanych materiałów, przy budowie określonych sekcji statków, które w dalszej kolejności podlegały obróbce przez innych pracowników i następnie były łączone ze statkiem, tworząc całość. Wykonywane przez zainteresowanych prace, choć zakładały dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak stanowiły jedynie element całego procesu wykonawczego, zamówienia realizowanego przez przedsiębiorstwo i nie stanowiły dzieła. Użyte w omawianych umowach sformułowania „montaż”, „spawanie”, „palenie” jest bardzo ogólne i opisuje jedynie, jakie czynności należy wykonać. W ocenie Sądu, praca wykonywana przez zainteresowanych nie tworzyła określonego dzieła, ale stanowiła element ciągu produkcyjnego, wykonywanego przez przedsiębiorstwo, przy czym na ostateczny rezultat wpływ miała praca wielu robotników, którzy indywidualnie nie tworzyli odrębnych dzieł w rozumieniu art. 627 k.c. Celem umów zawartych z zainteresowanymi było wykonanie określonych czynności, które były jedynie etapem prac w procesie budowy statku, czy też jego określonej sekcji. Sąd Apelacyjny podkreślił, że szereg powtarzalnych czynności zwłaszcza takich, które

składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiąganie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów. Za uznaniem przedmiotowej umowy za umowę o dzieło nie przemawia też istnienie dokumentacji technicznej. Dokonywanie przez zainteresowanych montażu czy spawania według schematów płatnika stanowiło wskazówkę dla zainteresowanego, w jaki sposób powinien on prawidłowo wykonywać powierzone mu prace, a nie stanowiło dowodu na to, że rezultat tych prac był indywidualnie określonym dziełem. Sąd podkreślił, że rezultatem czynności wykonywanych przez zainteresowanych były montowane elementy budowy sekcji statku, które nie pozostawały dalej w stanie takim, do jakiego doprowadzili je zainteresowani, ale stanowiły jedynie niejako rodzaj wstępu do pracy innych robotników, gdyż przejmowane były przez nich do dalszej obróbki. Dlatego też nie można przyjąć, że zachodziła samoistność działania twórcy, która prowadziła do finalnego stworzenia dzieła. Sąd podkreślił, że nie jest istotne, jak strony nazwą umowę, skoro czynności stron prowadzą do zawarcia w rzeczywistości umowy o świadczenie usług, a celem gospodarczym tej umowy jest staranne wykonywanie czynności faktycznych. Dzieło natomiast musi być precyzyjnie określone, nie wystarczy wskazanie, że wykonawca ma wykonać określone czynności. Rezultat w umowie o dzieło musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Sąd Apelacyjny w świetle całokształtu okoliczności niniejszej sprawy, stanął na stanowisku, że zawarcie między płatnikiem a zainteresowanymi umów o dzieło stanowiło próbę obejścia przepisów prawa ubezpieczeń społecznych (art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych; Dz.U. z 2017 r., poz. 1778 ze zm.), albowiem ich zawarcie nie wynikało z chęci spełnienia jej przesłanek, a jedynie zmniejszenia kosztów prowadzenia działalności gospodarczej przez uniknięcie obowiązków ubezpieczeniowych – zawarcie umowy o dzieło nie pociąga za sobą obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne.

Wyrok Sądu Apelacyjnego odwołująca się Spółka (K. sp.j. [...] w likwidacji) zaskarżyła w całości: Zarzucono naruszenie przepisów prawa materialnego:

1) art. 734 § 1 k.c. i art. 750 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie polegające na oparciu rozstrzygnięcia na tych przepisach w sytuacji, w której sporne umowy nie miały charakteru umów starannego działania czy też umów o świadczenie usług, zaś poszczególne umowy nazwane umowami o dzieło były wykonywane przez wykonawców w warunkach i według kryteriów typowych dla umowy o dzieło, a wolą stron było ukształtowanie stosunku prawnego jako umowy o dzieło; w konsekwencji niewłaściwie zastosowano art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 9 ust. 4a, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 36 ust. 1, 4, 11 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych;

2) art. 627 k.c. przez błędną jego wykładnię i przyjęcie, że powierzenie do samodzielnego wykonania konkretnej „pracy” - zadania, bezwzględnie wyklucza zakwalifikowanie owej „pracy” - zadania jako umowy o dzieło, gdyż zawsze będzie to część „większej całości” (np. barki, sekcji jednostki pływającej), a przez to niestanowiąca samodzielnego bytu, wobec czego tylko umowa dotycząca owej „większej całości” mogłaby - stanowić o umowie o dzieło lub zostać realizowana w warunkach umowy o dzieło;

3) art. 65 § 2 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. przez pominięcie w wydawaniu rozstrzygnięcia roli i znaczenia przywołanych przepisów, woli i zamiaru stron wyrażanych w poszczególnych umowach o dzieło jako umów rezultatu, za którego to osiągnięcie wykonawcy przejmowali odpowiedzialność;

Ponadto zarzucono naruszenie przepisów postępowania, to jest:

4) art. 6 k.c. w związku z art. 232 k.p.c. przez przypisanie skarżącej obowiązku (wręcz absolutnie bezwzględnego) w zakresie ciężaru dowodu, podczas gdy w sprawie ciężar dowodu spoczywał na organie rentowym, który to *de facto* nie zaoferował żadnego innego dowodu aniżeli umowy o dzieło, które potwierdzają stanowisko odwołującej się Spółki;

5) art. 227 k.p.c. i art. 382 k.p.c., co miało istotny wpływ na wynik sprawy, albowiem doprowadziło do oddalenia odwołania oraz apelacji płatnika: (-) przez niewyjaśnienie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy w świetle podstaw materialnoprawnych zgłaszanych przez strony, „przyjętej przez Sąd Apelacyjny przy pominięciu zarzutów apelacji”, zaniechanie ich oceny oraz merytorycznego omówienia w wyroku; (-) w kontekście zarzutu Sądu Apelacyjnego, że „zawarcie

między płatnikiem a zainteresowanymi umów o dzieło stanowiło próbę obejścia przepisów prawa ubezpieczeń społecznych", brak jest uzasadnienia, jakie konkretne dowody za tym przemawiają, przy jednoczesnym braku kwestionowania wiarygodności zgromadzonych w sprawie dowodów z dokumentów (z umów o dzieło, oświadczeń zainteresowanych) oraz zeznań, a które to dowody potwierdzały, że celem i zamiarem stron było zawarcie umowy o dzieło - umowy rezultatu; (-) pominięcie przez Sąd Apelacyjny praktyki i procedury panującej w Spółce zawierania umów o dzieło i ustnego precyzowania, konkretyzowania i indywidualizowania przedmiotów umów i rezultatów, w oparciu o które można było poddać poszczególne umowy sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych i które to stanowiły parametry indywidualizujące dzieło, jak również pominięcie przez Sąd Apelacyjny realiów funkcjonowania Spółki między innymi przez pominięcie okoliczności, że Spółka nie była typową stoczną, nie posiadała żadnej linii produkcyjnej i realizowała drobne konstrukcje na zamówienie innych firm, gdzie wiele z nich mogło zostać wykonane przez jedną osobę (w sprawie mowa jest o wykonywaniu takiej konstrukcji jak drabin, daszków);

6) art. 227 k.p.c. i art. 382 k.p.c. polegające na zupełnym pominięciu wniosku dowodowego (Sąd Apelacyjny nie wydał żadnego postanowienia w tym zakresie) zgłoszonego w toku postępowania apelacyjnego, tj. wniosku o przeprowadzenie dowodu z wyroku i uzasadnienia wyroku Sąd Okręgowego w S. z dnia 3 czerwca 2015 r. o sygn. akt VI U [...];

7) naruszenie kognicji przez Sąd Apelacyjny, a tym samym zasady kontrydiktoryjności w wyniku oparcia się przy rozstrzyganiu sprawy na zarzutach pozorności umów o dzieło i obejścia prawa, które to zarzuty nie były podnoszone przez organ rentowy w treści zaskarżonej decyzji wyznaczającej ramy postępowania; jednocześnie wskazane zarzuty stanowią absolutną nowość, która pojawiła się dopiero na etapie uzasadniania wyroku Sądu Apelacyjnego, co stanowiło całkowite zaskoczenie dla apelującej, nie dając jej absolutnie żadnej możliwości merytorycznego odniesienia się do zarzutu wywiedzionego przez sam Sąd na etapie drugiej instancji;

8) art 243¹ k.p.c. w związku z art. 232 k.p.c. mające istotny wpływ na wynik postępowania, polegające na oparciu rozstrzygnięcia i przypisaniu mocy

dowodowej przedłożonej przez pełnomocnika ZUS kserokopii dokumentacji ZUS, podczas gdy kserokopia może być uznana za dowód jedynie pod warunkiem, poświadczenia jej zgodności z oryginałem;

9) art. 477⁹ k.p.c. art. 477¹⁴ k.p.c. polegające na tym, że Sądy obu instancji, mimo że przedmiot rozpoznania sprawy sądowej wyznacza decyzja organu rentowego, która powinna być również badana pod kątem występowania wad formalnych, nie zbadały sprawy pod kątem występowania wad formalnych, które to wady dyskwalifikują decyzję w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego, a co za tym idzie, nie dostrzegły wyżej wymienionych wad, tj. okoliczności, że decyzja nie została wydana przez organ administracyjny, czy też pracownika organu, który to by posiadał stosowne pisemne pełnomocnictwo do wydania takiej decyzji.

Skarżąca, wnosząc o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania, wskazała na istniejącą potrzebę wykładni przepisów prawnych wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów, wyjaśniając, że w sprawach o tożsamym stanie faktycznym, w których odwołującą się jest Spółka, zostały wyrażone skrajnie przeciwne stanowiska – w sprawie o sygn. akt VI U [...] Sąd Okręgowy w S. prawomocnym wyrokiem zmienił zaskarżone decyzje, ustalając, że strony nie podlegają ubezpieczeniom społecznym z tytułu zawieranych i wykonywanych umów o dzieła.

Ponadto, zdaniem skarżącej, skarga jest oczywiście uzasadniona z uwagi na wydanie zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w S. w wyniku oczywiście błędnej wykładni art. 627 k.c. i niewłaściwego jego zastosowania oraz przypisania odwołującej się Spółce obowiązku w zakresie ciężaru dowodu, podczas gdy orzecznictwo Sądu Najwyższego wskazuje, że ocena umowy w kontekście zasady swobody umów wymaga skutecznego zaprzeczenia przez organ rentowy. Ponadto skarga jest oczywiście uzasadniona, zdaniem skarżącej, ponieważ Sądy obu instancji nie zbadały decyzji organu rentowego pod kątem występowania wad formalnych (decyzja nie została wydana przez organ administracyjny czy też pracownika organu, który posiadał stosowane pisemne pełnomocnictwo do wydania takiej decyzji), które dyskwalifikują decyzję w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego.

Zdaniem skarżącej, zachodzi również nieważność postępowania, z uwagi na niedopełnienie przez Sądy obu instancji obowiązku zbadania decyzji organu rentowego pod kątem występowania wad formalnych, które w tej sprawie występują – decyzja nie została wydana przez organ administracyjny ani też przez pracownika organu, który posiadałby stosowane pisemne pełnomocnictwo do wydania takiej decyzji. Wady te, w ocenie skarżącej, dyskwalifikują decyzje w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego. Wady te powinny skutkować zwróceniem sprawy do organu rentowego, czego Sąd nie uczynił. Wobec powyższego skarżąca podniosła, że w tym postępowaniu zachodzi nieważność, ponieważ droga sądowa była niedopuszczalna, gdyż stronie na podstawie art. 83 ust. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych przysługuje odwołanie jedynie od decyzji administracyjnej.

Skarżąca wniosła o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez przyjęcie, że „skarżąca ani zainteresowani w sprawie” nie podlegają obowiązkowi ubezpieczeń społecznych za okresy wskazane w zaskarżonych decyzjach organu rentowego z tytułu zawarcia i wykonywania umów o dzieło, oraz zasądzenie od organu rentowego na rzecz skarżącej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Organ rentowy, w odpowiedzi na skargę kasacyjną, wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od odwołującej się Spółki na rzecz pozwanego kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi kasacyjnej nie mają usprawiedliwionych podstaw.

W pierwszej kolejności rozważeniu podlega najdalej idący zarzut nieważności postępowania w sprawie z uwagi na niedopuszczalność drogi sądowej (art. 379 pkt 1 k.p.c.). Skarżącą wiąże ją z brakiem decyzji, która otwierałaby (przez

jej zaskarżenie) drogę postępowania przed sądem ubezpieczeń społecznych, powołując się na otrzymanie niepodpisanej decyzji organu rentowego.

W judykaturze utrwalony jest pogląd, w myśl którego postępowanie sądowe w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych skupia się na wadach wynikających z naruszenia przez organ rentowy prawa materialnego, a kwestia wad decyzji administracyjnej, spowodowanych naruszeniem przepisów postępowania administracyjnego, pozostaje w zasadzie poza przedmiotem tego postępowania. Sąd ubezpieczeń społecznych - jako sąd powszechny - może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (uchwały Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1980 r., III CZP 43/80, OSNCP 1981 nr 8, poz. 142; z dnia 21 września 1984 r., III CZP 53/84, OSNCP 1985 nr 5-6, poz. 65 i z dnia 27 listopada 1984 r., III CZP 70/84, OSNCP 1985 nr 8, poz. 108 oraz postanowienia z dnia 19 czerwca 1998 r., II UKN 105/98, OSNAPiUS 1999 nr 16, poz. 529 i z dnia 29 maja 2006 r., I UK 314/05, OSNP 2007 nr 11-12, poz. 173, a nadto wyroki z dnia 28 października 2009 r., I UK 132/09, LEX nr 570121; z dnia 2 grudnia 2009 r., I UK 189/09, LEX nr 577811 i z dnia 14 stycznia 2010 r., I UK 252/09, LEX nr 577824).

W tym kontekście wskazać należy, że dla prawnego bytu decyzji administracyjnej, a więc stwierdzenia istnienia ważnej decyzji wydanej przez właściwy organ administracji publicznej konieczne jest, aby co najmniej jeden egzemplarz decyzji (jej oryginał) zaopatrzony był w wymagany podpis. Jeśli egzemplarz taki istnieje, nie można zakwestionować istnienia samego aktu - decyzji administracyjnej lub uznać, że ma on charakter jedynie projektu decyzji administracyjnej. Sąd Najwyższy stoi też na stanowisku, że obowiązek doręczenia decyzji stronie, wynikający z art. 109 § 1 k.p.a., nie oznacza obowiązku doręczenia oryginału decyzji (zob. wyrok Sądu Najwyższego, z dnia 12 grudnia 2003 r., III RN 135/03, OSNP 2004 nr 16, poz. 274; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 9 września 2010 r., sygn. akt II OSK 1340/09, LEX nr 746475). Dopuszczalne jest więc doręczenie stronie kopii decyzji.

Sąd Najwyższy stwierdza, że w aktach sprawy znajdują się decyzje Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w S. dotyczące wszystkich wymienionych na

wstępie zainteresowanych podpisane przez starszego specjalistę M. S.-K.. W konsekwencji nie potwierdził się zarzut nieważności postępowania.

Przechodząc dalej, zasady przewidziane w art. 6 k.c. (którego naruszenie skarżący powiązał z art. 232 k.p.c.) dotyczą jedynie negatywnych skutków związanych z nieudowodnieniem przez stronę faktów, z których wywodzi ona skutki prawne (aspekt materialnoprawny rozkładu ciężaru dowodu). Inaczej rzecz ujmując, regulacja zawarta w art. 6 k.c. koresponduje wyłącznie z etapem, w którym odtwarza się fakty, jej wpływ na subsumcję ma charakter wtórny, zachodzi tylko wówczas, gdy sąd uzna, że określone okoliczności faktyczne powoływane przez stronę nie mają pokrycia w materiale dowodowym. Wynika to stąd, że ciężar udowodnienia (*onus probandi*) pozwala rozstrzygnąć sprawę merytorycznie, także wówczas, gdy sąd nie zdołał w ogóle (w pewnej części) wyjaśnić stanu faktycznego sprawy. Wówczas konsekwencje procesowe tego ponosi strona, na której dowód spoczywał. Jeżeli natomiast istotne fakty zostaną ustalone, to podlegają one ocenie z punktu widzenia przepisów prawa materialnego, niezależnie od tego, która ze stron podjęła w tym zakresie inicjatywę dowodową (powód, pozwany czy nawet dowód został przeprowadzony z urzędu, por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 4 stycznia 2008 r., I UK 223/07, LEX nr 442836, LexPolonica nr 2096627 i z dnia 12 stycznia 2011 r., II PK 129/10, LEX nr 737385, LexPolonica nr 2538072). W takiej sytuacji sąd, oceniając materiał dowodowy, kieruje się metodą poznawczą z art. 233 § 1 k.p.c., i na tej podstawie dokonuje wiążących ustaleń stanu faktycznego, które „podciągane” są pod odtworzony zakres desygnatów normy prawa materialnego, co miało miejsce w niniejszej sprawie.

Nie jest także uzasadniony zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. w związku art. 382 k.p.c. Zgodnie z art. 382 k.p.c., sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Z naruszeniem tego przepisu mamy do czynienia wtedy, gdy sąd drugiej instancji, mimo przeprowadzonego przez siebie postępowania dowodowego, orzekł wyłącznie na podstawie materiału zgromadzonego przed sądem pierwszej instancji albo oparł swoje merytoryczne orzeczenie na własnym materiale, z pominięciem wyników postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r.,

III CSK 337/06, LEX nr 274217; z dnia 8 czerwca 2000 r., V CKN 1237/00, LEX nr 52389; z dnia 26 października 2000 r., II CKN 302/00, LEX nr 533919; z dnia 23 sierpnia 2001 r., II CKN 87/99, niepublikowany; z dnia 23 października 2007 r., II CSK 309/07, LEX nr 368455; z dnia 16 marca 1999 r., II UKN 520/98, OSNAPiUS 2000 nr 9, poz. 372; z dnia 14 kwietnia 1999 r., II UKN 559/98, OSNAPiUS 2000 nr 11, poz. 442 (notka); z dnia 19 grudnia 2000 r., II UKN 152/00, OSNAPiUS 2002 nr 16, poz. 393). Po wstępnym zaznaczeniu, że Sąd Apelacyjny „przeszedł do porządku dziennego” nad zarzutami apelacji, ujmując je „jako drugorzędne,” „względnie je pomijając”, „nie wchodząc merytoryczną ich analizę oraz omówienie”, skarżąca nie wskazała, jakie dowody zostały pominięte przez Sąd drugiej instancji – poza wnioskowanym dowodem z „wyroku i uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego w S. Wydział VI Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 3 czerwca 2015 r., o sygn. akt VI U [...]”. Jednakże w tym wątku skarżąca nie wyjaśniła, na jaką okoliczność został on powołany i jakie znaczenie dla wyniku niniejszego sporu ma fakt dowodzony za jego pomocą. Tymczasem przypomnieć należy, że, stosownie do art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c., skargę kasacyjną można oprzeć na naruszeniu przepisów postępowania, jeżeli uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Skarżący więc musi wykazać, że następstwa wytkniętej w skardze wadliwości postępowania i orzekania były tego rodzaju (bądź skali), że kształtowały lub współkształtowały treść kwestionowanego w sprawie orzeczenia (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 10 lutego 1997 r., I CKN 57/96 - OSNC 1997 nr 6-7, poz. 82; z dnia 24 października 2006 r., II PK 38/06, LEX nr 950620 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 17 marca 2006 r., I CSK 63/05, LEX nr 179971; z dnia 5 grudnia 2007 r., II PK 103/07, LEX nr 863973; z dnia 16 czerwca 2011 r., III UK 213/10, LEX nr 950436). Dodać też należy, że związanie wyrokiem innego sądu (z czym wiąże się jego wpływ na rozstrzygnięcie sprawy) występuje tylko w przypadkach, o jakich mowa w art. 365 § 1 k.p.c. i art. 366 k.p.c. a żaden z nich nie zachodzi w niniejszej sprawie.

Z kolei lektura uzasadnienia tej podstawy kasacyjnej prowadzi do wniosku, że skarżąca kwestionuje przede wszystkim ocenę dowodów dokonaną przez Sąd drugiej instancji, wskazując, że niewłaściwie zostały ocenione dowody osobowe oraz pominięte zostały praktyki i procedury obowiązujące u strony pozwanej

związane z zawieraniem spornych umów (które, w ocenie skarżącej, indywidualizowały przedmiot umów i ich rezultat, przez co możliwe było poddanie dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych), co doprowadziło Sąd do błędnego stanowiska, że ich przedmiotem spornych umów były szeroko pojęte prace monterskie i spawalnicze wykonywane w ramach umów o świadczenie usług. Tego rodzaju argumentacja nie jest adekwatna do podniesionego zarzutu, ale też i niedopuszczalne w postępowaniu kasacyjnym (art. 398³ § 3 k.p.c.).

Zarzut naruszenia kognicji przez Sąd Apelacyjny (i zasady kontrydiktoryjności) nie został powiązany z żadnym przepisem postępowania. Brak wskazania przepisu, którego naruszenia miał dopuścić się Sąd Apelacyjny, uniemożliwia kontrolę kasacyjną w omawianym zakresie. Z mocy art. 398¹³ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw kasacyjnych, a z urzędu bierze pod uwagę jedynie nieważność postępowania. Zakres dopuszczalnej kognicji wyznacza zatem strona skarżąca, która z mocy art. 398⁴ § 1 pkt 2 k.p.c. powinna przytoczyć podstawy kasacyjne, zaś granice tych podstaw wyznaczają zarzuty naruszenia wskazanych przepisów prawa. Sąd Najwyższy jest władny dokonywać oceny tylko tych zarzutów, które zostały sformułowane przez skarżącego i nie może uwzględniać naruszenia innych przepisów, a zwłaszcza nie może zastąpić skarżącego w wyborze przepisów, które mogły być naruszone przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia.

Dodać jedynie trzeba, że Sąd drugiej instancji ma nie tylko uprawnienie, ale i obowiązek samodzielnego dokonania jurydycznej oceny dochodzonego żądania i skonfrontowania jej z zaskarżonym orzeczeniem oraz stojącymi za nim motywami, gdyż rozpatruje sprawę ponownie, czyli w sposób w zasadzie nieograniczony jeszcze raz bada sprawę rozstrzygniętą przez sąd pierwszej instancji. Kognicja sądu apelacyjnego obejmuje zatem „rozpoznanie sprawy” i to w taki sposób, w jaki mógł i powinien uczynić to sąd pierwszej instancji, a nie rozpoznanie stanowisk stron. W każdej więc sytuacji podłożem wyroku sądu apelacyjnego - podobnie jak sądu pierwszej instancji - są dokonane przezeń ustalenia faktyczne, przy których ma możliwość posłużenia się dorobkiem sądu pierwszej instancji i uznania jego ustaleń za własne. Na ich podstawie sąd odwoławczy ma obowiązek ustalenia podstawy prawnej wyroku, co polega na doborze właściwego przepisu prawa

materialnego i jego wykładni (zob. uzasadnienie mającej moc zasady prawnej uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55). W konkluzji, sąd drugiej instancji, rozpoznając sprawę, nie jest skrzepowany ani podstawą faktyczną wyroku sądu pierwszej instancji, ani jego oceną prawną.

Skarżąca zarzuca także naruszenie art. 477⁹ k.p.c. i art. 477¹⁴. Należy zatem przypomnieć, że ujęcie podstaw kasacyjnych w art. 398³ k.p.c. ma charakter abstrakcyjny, w związku z czym w każdej sprawie muszą być one w sposób właściwy skonkretyzowane. Skuteczne przytoczenie podstawy kasacyjnej wymaga zatem sprecyzowania, które przepisy - oznaczone numerem artykułu, paragrafu (ustępu) ustawy - zostały naruszone, na czym to naruszenie polegało oraz jaki mogło mieć wpływ na wynik sprawy (zob. między innymi wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 listopada 2013 r., I CSK 36/13, LEX nr 1523356; z dnia 28 lutego 2018 r., II CSK 221/17, LEX nr 2515703; z dnia 4 marca 2015 r., IV CSK 387/14, LEX nr 1651002; z dnia 20 października 1999 r., III CKN 448/99, LEX nr 528117; z dnia 25 kwietnia 2013 r., I UK 572/12, LEX nr 1555270; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2008 r., III CSK 104/08, LEX nr 424365). Skarżąca sformułowała omawiany zarzut naruszenia przepisów postępowania w sposób nieodpowiadający wskazanym wymaganiom – bez przytoczenia właściwego paragrafu art. 477⁹ k.p.c., jak i art. 477¹⁴ k.p.c. Przepisy te składają się z wielu jednostek redakcyjnych (paragrafów), które stanowią odrębne normy prawne. Przywołana wyżej zasada związana Sądu Najwyższego granicami podstaw kasacyjnych powoduje, że nie jest on uprawniony do samodzielnego dokonywania konkretyzacji zarzutów lub też stawiania hipotez co do tego, jakiego aktu prawnego (przepisu określonego paragrafem, ustępem czy punktem) dotyczy podstawa skargi. Nie może także zastąpić skarżącego w wyborze podstawy kasacyjnej, jak również w przytoczeniu przepisów, które mogłyby być naruszone przy wydawaniu zaskarżonego orzeczenia.

Oceniając zarzut naruszenia art. 243¹ k.p.c. w związku z art. 232 k.p.c. które -wedle skarżącej – miałyby polegać na oparciu rozstrzygnięcia i przypisaniu mocy dowodowej przedłożonej przez pełnomocnika organu rentowego kserokopii dokumentacji ZUS, Sąd Najwyższy stwierdza, że nie został on uzasadniony. Nie

wiadomo zatem ani o jakie dowody skarżące chodzi, ani nawet nie do odgadnięcia jest sens stawianego zarzutu.

Przechodząc do zarzutów naruszenia prawa materialnego, należy przypomnieć, że przedmiot umowy o dzieło jest określany jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, posiadający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 142). Wykonanie dzieła przybiera więc najczęściej postać wytworzenia rzeczy, lecz może także polegać na dokonaniu zmian w rzeczy już istniejącej, jej naprawieniu, przerobieniu lub uzupełnieniu albo na rozbudowie rzeczy, połączeniu z innymi rzeczami, dodaniu części składowych lub przynależności (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76, OSPiKA 1976 nr 11-12, poz. 194; z dnia 12 lipca 1979 r., II CR 213/79, OSNCP 1980 nr 3, poz. 51; z dnia 20 maja 1986 r., III CRN 82/86, OSNCP 1987 nr 8, poz. 125; z dnia 27 maja 1983 r., I CR 134/83, OSPiKA 1984 nr 4, poz. 84, z glosą A. Szpunara i z dnia 25 listopada 2004 r., V CK 235/04, LEX nr 148150).

Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15, LEX nr 2113367; z dnia 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14, LEX nr 1816587; z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 8 października 2013 r., III UK 126/12, OSNP 2014 nr 9, poz. 135). Nie ma też wątpliwości, że „oznaczenie” dzieła następuje pierwotnie – już w trakcie układania postanowień umownych. Podkreśla się także, że również i czynności stanowiące przedmiot umowy o

świadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko, że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło.

Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16 (LEX nr 2269195), wyznaczenie ścisłej granicy między umową o dzieło a umową zlecenia (o świadczenie usług) nie jest łatwe, stąd niezbędne jest posłużenie się odpowiednimi kryteriami dyferencyjnymi. Jednym z nich jest możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Taki sprawdzian jest niemożliwy do przeprowadzenia, gdy strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Wówczas brak kryteriów określających wynik (wytwór) umowy pożądaną przez zamawiającego prowadzi do wniosku, że przedmiotem zamówienia jest wykonanie określonych czynności, a nie ich efekt (rezultat). Regulacja wynikająca z art. 627 k.c. wymaga od kontrahentów tylko „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia w umowie w sposób ogólny, zezwalający na jego przyszłe dookreślenie na podstawie wytycznych wskazanych w umowie albo wynikających ze zwyczaju bądź zasad uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przy dziełach bardziej skomplikowanych (o wyższym poziomie zaawansowania) staje się niezbędna dalsza indywidualizacja przedmiotu umowy przez rozwinięcie opisu rezultatu pod względem technicznym, funkcjonalnym bądź estetycznym (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03, LEX nr 599732).

Sąd drugiej instancji przyjął, że w spornych umowach płatnik powierzał zainteresowanym wykonanie czynności przy montażu, spawaniu czy paleniu określonych elementów, co wynikało z treści umów, w których przedmiot został określony w sposób ogólny, czynnościowy (montaż zrębny, montaż denników, montaż wręgów, montaż daszków, montaż pokładów, palenie złomu, spawanie denników, spawanie wręgów, spawanie grodzi, spawanie styków). Podkreślił, że chodziło o wykonanie określonych, powtarzalnych czynności na dostarczonych

elementach, według przekazanych przez płatnika schematów, wespół z innymi robotnikami, na określonych etapach budowy/remontu statku. Zatem Sąd uznał, że każdy z zainteresowanych kooperował wraz z innymi robotnikami w stworzeniu (odtworzeniu) zamkniętej po względem konstrukcyjnym całości, a tylko ona mogła stanowić indywidualnie określony i samoistny rezultat. Skarżąca kwestionuje to stanowisko za pomocą wywodu o charakterze abstrakcyjnym, z którego wynika, że na jednostce pływającej istnieje szereg urządzeń samodzielnych konstrukcyjnie i funkcjonalnie, o zindywidualizowanym charakterze, mimo że są one częścią większej całości – statku, nie wskazuje jednakże, jakie to dające się w ten sposób wyróżnić elementy konstrukcyjne statku miały być przedmiotem spornych umów, co więcej nie wskazuje na taki przedmiot umów ani ich treść, ani ich realizacja. W konkluzji, rację ma Sąd Apelacyjny, że skoro przedmiotem spornych umów każdego z zainteresowanych były czynności, które nie zamykały się stworzeniem i samoistnego rezultatu (poddającego się testowi na istnienie wad), to nie mogły być one ujęte w ramach umowy o dzieło. Wskazane kryterium ma znaczenie przesądzające o kwalifikacji prawnej spornych umów niezależnie od stopnia samodzielności w wykonaniu zleconych prac.

Nie da się też nie zauważyć, że skarżąca, stawiając zarzuty niewłaściwego zastosowania art. 734 § 1 k.c. i art. 750 k.c., nie indywidualizuje ich w stosunku do konkretnych osób i umów. Być może wynika to z tego, że wiążące Sąd Najwyższy ustalenia faktyczne w stosunku do 5 zainteresowanych w sposób jednoznaczny wskazują na to, że przed przystąpieniem do realizacji umowy nie został określony jej rezultat, bowiem umowy zostały podpisane później, względnie ich przedmiot określony w umowie nie odpowiadał rzeczywistym pracom. Przypomnieć należy, że z ustaleń tych wynika, że: (1) zainteresowany R. H. nie zajmował się montażem, mimo że w umowie określono jako jej przedmiot „montaż zrębnicy”, miał natomiast wykonać konstrukcje – zrębnice; (2) zainteresowany M. S. przed przystąpieniem do pracy nie podpisywał żadnej umowy, uzgodnień co do zakresu prac i wysokości wynagrodzenia dokonywano ustnie; (3) zainteresowany J. K. przed przystąpieniem do pracy nie podpisywał żadnej umowy; uzgodnienia odnośnie zakresu prac i wysokości wynagrodzenia dokonano ustnie, umowę zainteresowany podpisał po 4 tygodniach - w dniu, w którym wypłacane mu było wynagrodzenie, prace

do wykonania były mu przydzielane na bieżąco przez brygadziście; (4) zainteresowany M. K. przed przystąpieniem do pracy nie podpisywał żadnej umowy, uzgodnień odnośnie zakresu prac i wysokości wynagrodzenia dokonano ustnie umowę ze Spółką podpisał później; (5) zainteresowany R. S. podpisał umowę zatytułowaną „umowa o dzieło”, której przedmiotem miało być: - „spawanie wręgów zlec. [...], natomiast w wykonaniu ustnej umowy zainteresowany zajmował się spawaniem różnych elementów remontowanego przez Spółkę niewielkiego statku, prace były mu przydzielane przez mistrza na bieżąco każdego dnia na odprawie przed wejściem na statek.

Nie potwierdził się zatem zarzut niewłaściwego zastosowania art. 734 § 1 k.c. i art. 750 k.c. oraz błędnej wykładni art. 627 k.c.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego zwraca się uwagę, że skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. Okoliczność, że strony umowy określiły łączący je stosunek prawny jako umowę o dzieło, eksponując w ten sposób jej charakter, nie jest zatem elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, które ostatecznie - z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy - określa sąd (wyrok Sądu Najwyższego: z dnia 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09, LEX nr 604221; z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1618766; z dnia 21 marca 2013 r., III CSK 216/12, LEX nr 1324298; z dnia 21 lipca 2016 r., I UK 313/15, LEX nr 2111409).

Wyrażona w art. 353¹ k.c. zasada swobody umów, w myśl której stronom umowy gwarantuje się możliwość wyboru rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, nie oznacza dowolności kreowania stosunków prawnych, bowiem już z treści art. 353¹ k.c. wynika, że treść umowy nie może sprzeciwiać się naturze danego stosunku prawnego. Oznacza to, że strony, korzystając ze swobody umów, nie mogą ukształtować stosunku prawnego w ten sposób, że nie odpowiadałby on podstawowym cechom charakterystycznym dla obowiązującego w polskim systemie prawnym modelu stosunku obligacyjnego lub też modelu określonego rodzaju zobowiązania. Zatem strony nie mogą nadać więzi prawnej przymiotu umowy o dzieło umowy, jeśli wynikające z tej umowy relacje (prawa i obowiązki stron) nie odpowiadają właściwości tego stosunku prawnego. Takie też stanowisko

wyraził Sąd drugiej instancji, uznając, że postanowienia umów nie odpowiadają cechom charakterystycznym umowy o dzieło, co znalazło akceptację Sądu Najwyższego. Nie jest zatem również uzasadniony zarzut naruszenia art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 353¹ k.c. przez pominięcie w wydawaniu rozstrzygnięcia roli i znaczenia tego przepisu, woli i zamiaru stron wyrażanych w poszczególnych umowach o dzieło jako umów rezultatu.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. orzekł jak w sentencji. O kosztach postępowania kasacyjnego rozstrzygnięto na mocy art. 98 k.p.c. w związku z § 9 ust. 2 i § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.).